

Franciszek Stopniak

Duchowieństwo katolickie z pomocą Żydom w II wojnie światowej

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 2/1, 89-99

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. FRANCISZEK STOPNIAK

DUCHOWIEŃSTWO KATOLICKIE Z POMOCĄ ŻYDOM W II WOJNIE ŚWIATOWEJ

1. Problem żydowski w Watykanie

12 III 1939 r. papieżem został wybrany 63 letni Eugeniusz Pacelli jako Pius XII (1939–1958). Nie zajął stanowiska wobec zbrodni hitlerowskich, choć w wigilijnym orędziu 1942 r. potępił marksizm i komunizm, co ujęto w dekreście Świętego Officium w 1949 r. Milczenie wobec eksterminacji Żydów znalazło wyraz w sztuce Rolfa Hochhutha w 1963 r. pt. „*Namiestnik*” i w pracy historycznej Falconi’ego „*Il silenzio di Pio XII*”.

28 IV 1939 r. Niemcy zerwały układ o nieagresji z Polską. 9 V 1939 papież skierował pismo do trzynastu państw, w tym także do Niemiec i Polski, ale sugestia o ustępstwa polskie, w tym rezygnacji z praw do Gdańska i eksterytorialnych dróg przez Pomorze, nie mogły przynieść zamierzonego celu. Od 24 sierpnia Watykan nie włączył się do akcji dyplomatycznej, choć jeszcze 30 sierpnia wysłano apel o pokój do obu państw. Rząd polski odpowiadając na to pismo 14 września m. in.: „Rząd Polski wyraża swój wielki żal, że szlachetny apel Ojca Św. nie przeszkodził Niemcom w brutalnym napadzie na terytorium polskie”¹. Polityką watykańską zajmowali się: msgr Domenico Tardini, a administracją substytut sekretarza stanu msgr Jan Babtysta Montini. Formalnie dyplomacją zajmował się sekretarz stanu kardynał Luigi Maglione, zmarły w 1944 r., po którym papież nie mianował już jego następcy. Sam przejął tę funkcję. W działaniu cechą polityki papieskiej była zasada neutralności. Urzędnicy watykańscy odnosili się z wielką sympatią do spraw polskich, nie tylko kościelnych.

Mordy na ludności polskiej, w tym na ludności narodowości żydowskiej w Polsce, najliczniej w świecie tu osiadłej, kształtującej kulturę światową Żydów, szybko stały się znane opinii światowej. Prałaci watykańscy byli zaangażowani w sprawie ukrywania Żydów.

¹ *Le Saint Sie'ge et la guerre en Europe*. T 1. (III 1939–VIII 1940). Libreria Editrice Vaticana 1965 nr 201 s. 304.

Giulio Belvederi zeznał, że w katakumbach rzymskich podległych urzędowi Kurii, ukrywało się za wiedzą władz kościelnych ok. 30 Żydów. Taką samą liczbę wymieniano w aktach urzędowych. Na terenie Rzymu korzystano z pomocy ambasadora niemieckiego przy Stolicy Apostolskiej, Ernsta von Weizsaeckera, któremu władze watykańskie w 1948 r. w czasie jednego z procesów w Norymberdze wystawiły znakomite świadectwo, jako obrońcy Rzymu i miast takich jak: Siena, Asyż i Chieti. Msgr Guido Anichini, kanonik przy katedrze św. Piotra w Rzymie, szacował na 50 osób grupę ukrywających się w pomieszczeniach Watykanu koło portierni; byli w niej również Żydzi. Kiedy powołana komisja kardynalska zdecydowała, by osoby te, którym groziła śmierć, usunąć z Watykanu, Maglione spowodował, iż uzyskali prawo pobytu. Dlatego np. w urzędach watykańskich bieżące dokumenty powstające w latach wojny, były ukrywane, z innych wycinano partie, których ujawnienie mogło stanowić zagrożenie dla petenta².

2. Z praktyki ratowania przez siostry zakonne osób zagrożonych

Poniższy przykład wskazuje na trudności przy ratowaniu osób pochodzenia żydowskiego. Do domu zakonnego Misjonarek Świętej Rodziny w Prużanie, 14 tys. powiatowym mieście na terenie diecezji pińskiej do przełożonej Genowefy Czubak o imieniu zakonnym S. Dolorosa, zgłosiła się z prośbą o ukrycie lekarka z Prużany Goldfajnowa, córka producenta smoły w Białowieży. Przełożona przewodziła 5 siostram i kierowała ok. 50 osobową szkołą złożoną z uczennic szkoły krawieckiej Białorusinek, Żydówek i innych wyznania mahometańskiego. Na krótko przed likwidacją getta s. Czubak nie czekając na przepustkę, przez Bielsk, Czeremchę, Białowieżę, punkt celny w Małkini, przez Warszawę udała się do swej chorej matki w okolicy Łowicza. Matka wyzdrowiała, ale doświadczenia z podróży zakonnica wykorzystała, kiedy 29 I 1943 r. po godzinie drugiej w nocy Goldfajnowa ubrana w chustkę, palto i walonki przybyła do zakonnicy. Nowa przełożona, wybrana przez siostry – Alina Dunowska pozwoliła siostrze Czubak ratować lekarkę. S. Czubak poprosiła wszystkie pięć siostr w domu o dyskrecję. Przełożona zgodziła się na ratowanie Żydówki poza domem zakonnym. Natychmiast ruszyły w drogę. Gospodarz Michałczyk przewiózł je furmanką do Białowieży. Tu pomocy udzielili im gajowy Ciach. Zmarznięte ogrzały się u nieznajomych. Były u ks. infułata Moniuszki w Białowieży. Wynajęły gospodarza, który podwiózł je 22 km. Uzyskały nocleg

² F. Stopniak. *Watykan a Polska w okresie II wojny św.*. Studia Theol. Vars. 30 nr 1 s.49.

u trzyosobowej rodziny. W Bielsku zatrzymały się u kuzyna poznanego woźnicy. Potem zatrzymały się u bliżej nieznanego nauczyciela. Do Bielska jechały pociągiem. Obiad jadły u matki generalnej SS. św. Rodziny. Kilka dni zatrzymały się w jednopokojowym mieszkaniu czteroosobowej rodziny. Spotkany zakonnik poznał, iż Goldfajnowa jest Żydówką, zachował to dla siebie. Nerwowe kupno biletu u polskiego biletera kolejowego. W Białymstoku zdobyły żywność u krawca. Tak samo korzystały tam z pomocy przygodnych kobiet. Ks. Staniewicz w Sokołach ugościł je. Słyszały o nim przygodnie, że „wiele uczynił dla Żydów”. Ks. Staniewicz wezwał furmana do przewiezienia obu kobiet do proboszcza Wielkiej Dąbrowy ks. Franciszka Łapińskiego w odległości 25 km. Ks. Łapiński 15 lutego zaprosił je na obiad. Łapiński wysłał też zakrystianina po przewodnika celem przeprowadzenia kobiet przez granicę. Zaopatrzył je też w specjalny list do prywatnego domu, celem uzyskania noclegu. Przewodnik z pracownikiem kolei Polakiem umieścili obie kobiety w polu koło wsi Michałki, by mogły być zabrane do pociągu. Czekwały obok cmentarza na polu na ten pociąg. Zbiegło się to z aresztowaniem gospodarza w sąsiednim gospodarstwie przez Niemców i zarazem było to przeszkodą. Weszły jednak do pociągu zatrzymanego specjalnie dla nich w polu. Przez Czyżew, Kościelne Zaręby wjechały poza granicę za druty, skąd do Małkini było dwa kilometry. Dalej za ogrodzeniem była już Generalna Gubernia. Przestrzeń za drutami była pułapką – tutaj decydowali o wszystkim celnicy. Trzy razy szły wzdłuż pociągu, traktując ten spacer jako ratunek na bieżąco i szukając innych możliwości wyjścia z opresji. Istotnie: przechodzący kolejarz, czyściciel słupów, kobieta z Małkini, kolejno cichymi słowami ostrzegały idące kobiety o grożącej rewizji. Spotkany celnik miał w ręku rewolwer. Zapamiętały, że było to 16 lutego, uśmiechnął się do nich schował rewolwer i nie stawiał żadnych pytań. Kobieta z Małkini ponownie skierowała je do wsi. Wykorzystały idący orszak pogrzebowy z Małkini i z nim dotarły do księdza. Po nabożeństwie poszły na dworzec, kupiły bilet do Łowicza. Na wiadomość uzyskaną od pasażerów, że przy braku dowodu, którego nie miały, Niemcy wysyłają do obozu w Małaszyczach, wysiadły w Sochaczewie, skorzystały z propozycji kobiety, która wskazała im nocleg. 18 lutego kupiły bilet do Łowicza. Doróżkarz zawiózł je do siostry zakonnicy, Zofii, we wsi Olszyny na terenie parafii Kiernozia z kościołem w miasteczku Kiernozia, odległym o 5 km od wsi Olszyny. Uczęszczały do kaplicy we wsi Białocin w odległości 2 km, znajdującej się już w Rzeszy. W Kiernozi zrobiły fotografie do dowodów w stroju zakonnym. Inna siostra ratowniczką Czubak, Maria, wraz z Polakiem z Pomorza urzędują-

cym w gminie Kiernozia wyrobiła uciekinierom dowody. Szewc w Kiernozi w oparciu o teczkę lekarską Goldfajnowej wnioskował o jej prawdziwym zawodzie. Zapalenie papierosa przez lekarzkę zakwestionowało jej status zakonnej. Jej absencja w przyjmowaniu komunii św. podważyło jej wiarygodność, mimo że stale korzystała z książeczki do nabożeństwa. Kiedy zaczęła leczyć ludzi, weszła w konflikt z dwoma lekarzami wysiedlonymi z Pomorza, zajmującymi się leczeniem za wiedzą Niemców. Z tego względu Goldfajnowa przeniosła się do brata zakonnicy Czubak – Stanisława, we wsi Paulinka. W wyniku podejrzeń policji wyjechały obie do Nałęczowa. Z braku pieniędzy, 22 VII 1944 sprzedały sztuczne złote zęby u jubilera w Lublinie. 26 VII 1944 r. do Nałęczowa weszli Rosjanie. Potem odwiedziły jeszcze Prużanę. Jednakże 18 – miesięczna nieobecność Czubak we wspólnocie stała się przyczyną, że 2 V 1945 r. s. Dolorosa opuściła swe zgromadzenie. Całość swych doświadczeń z ratowaniem Goldfajnowej zamieściła w pracy pod tytułem: „*W habicie*”. Trzecie wydanie ukazało się w Warszawie w 1986 r.

Zaanagażowanie zgromadzeń zakonnych w ukrywaniu dzieci żydowskich wskazuje na szeroki zakres tej pomocy. W 10 tomie wydawnictwa „*Kościół Katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny św.*”, można znaleźć dane o siostrach przechowujących dzieci żydowskie³. Wśród ukrywanych Żydów dzieci stanowiły znaczny procent. Sprzeciw wszystkim grup społecznościami polskiej wobec prześladowań na Żydach, wyraził się w fakcie ukrywania Żydów, w tym szczególnie na szerokim planie uwidacznia się ratunek dzieci żydowskich w polskich rodzinach, sierocińcach i klasztorach. W wielu wypadkach zostały one adoptowane przez przybranych rodziców. Pisała o tym Ruta Sakowska⁴. Przechowywanie nie było bezpieczne. Co kilka tygodni czy miesięcy zmieniano miejsc przechowywania dziecka, jak pisała o tym w 1979 r. Z. Szymańska w pracy „*Byłam tylko lekarzem*”⁵. Siostra Teresa Frącek w swej pracy poświęconej historii Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Marii w latach 1939 – 1945 udokumentowała źródłowo ten proces⁶. Jej dane oparte są na materiałach archiwalnych, w tym kronikach domów zakonnych, metryk chrztu dzieci żydowskich w ok. 40 domach zakonnych. Praca

³ F. Stopniak. *Pomoc kleru polskiego dla dzieci w II wojnie światowej* [W:] *Kościół Katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i Studia. T. 10.* Warszawa 1981 ss. 48–60.

⁴ R. Sakowska. *Eksterminacja dzieci getta warszawskiego.* Warszawa 1979 s. 10.

⁵ Z. Szymańska. *Byłam tylko lekarzem.* Warszawa 1979 s. 161.

⁶ T. Frącek. *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Marii w latach 1939 – 1945.* [W:] *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i Studia. T. 10.* Warszawa 1981 ss.285–300.

nie ogranicza się tylko do getta warszawskiego. Autorka cytuje ok. 40 domów zakonnych, i to tylko jej zgromadzenia, w których ratowano głównie dzieci żydowskie⁷. Tylko jej zgromadzenie ocaliło życie ponad 500 dzieciom i młodzieży, oraz ok. 250 osobom starszym⁸. S. Frącek omawia zgromadzenia żeńskie polskie ratujące Żydów, zgromadzenia zakonne męskie oraz przedstawiciele duchowieństwa diecezjalnego⁹. Wymienia tu księży z diecezji krakowskiej, łuckiej, lwowskiej, podlaskiej, pińskiej, warszawskiej, wileńskiej, tarnowskiej. Przy okazji wymienia tych duchownych polskich, którzy pomagali Żydom na terenie takich krajów jak: Francja, Belgia, Włochy, Iran, Nowa Zelandia, Rumunia¹⁰. Siostra T. Frącek tak podsumowała omawiany temat: „W wyniku niesienia pomocy Żydom siostry ocaliły życie ponad 500 dzieciom i młodzieży oraz ok. 250 osobom starszym. Ponad 300 dzieci ukrywały w sierocińcach, ok. 120 w innych domach zgromadzenia, ponad 80 w rodzinach prywatnych. W domach zakonnych ukryły 150 osób starszych i pośredniczyły w ukryciu ok. 100 Żydów u osób prywatnych. Poza tym, krótkotrwałej pomocy udzieliły ok. 400 osobom, a przez dłuższy czas pomagały ponad 100.

W artykule opublikowanym na łamach Białostockich Studiów Teologicznych (T.5–6) zamieszczono sporo danych o pomocy Żydom na terenie Wilna. Niemcy dla zatuszowania swej działalności wobec Żydów rozpowszechniali w krajach od siebie zależnych informacje o pogromach polskich na Żydach. Sprostowanie i wyjaśnienia tych kłamstw przeprowadził ks. Meysztowicz 6 IV 1940 r. jako radca kościelny ambasady polskiej w Watykanie. Po masowych mordach Żydów w Wilnie, ponad 70 tys. ludności żydowskiej zamknięto w getcie wileńskim. Ok. 800 osób zginęło w płomieniach podpalonej przez Niemców synagogi. Władze niemieckie zmusiły rabina Rozemana do podpisania oświadczenia, że wycofujący się Rosjanie podpalili synagogę. W Białymstoku w dniach od 15–26 VIII 1943 r. zrozpaczeni Żydzi bronili się zbrojnie przed realizowanym masowym mordem. W zasadzie pomoc im niesła tylko ludność polska. Według Szymona Datnera w województwie białostockim kilkuset Żydów, którzy ocalili swe życie, zawdzięcza to tylko chłopom polskim. Pomagali Żydom wileńskim księża profesorowie z Uniwersytetu Wileńskiego, na przykład ks. prof. Ignacy Świrski, czy teolog ks. Michał Sopoćko. Podobnie wiele aktów pomocy dokonywano za wiedzą i zgodą arcybiskupa wileńskiego Romualda

⁷ Tamże s. 49–50.

⁸ Tamże s. 50.

⁹ Tamże ss. 54–60.

¹⁰ Tamże ss. 60–63; F. Stopniak. dz. cyt. ss. 48–60.

Jałbrzykowskiego. Na przykład Janina Siostrzewitowska (ur. w 1900 r.), przełożona siedmiu sióstr dominikanek klauzurowych w Kolonii Wileńskiej k. Wilna z pomocą ks. kapelana Józefa Zawadzkiego oraz za wiedzą abpa Jałbrzykowskiego przyjęła do pomieszczeń klasztor-nych 17 osób narodowości żydowskiej. Żydówki przebywały z siost-rami, młodzi Żydzi przechowywani byli w pomieszczeniach 5 ha liczącego ogrodu, w budynkach gospodarczych.

Podobnie metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha w 1942 r. przekazał ks. W. Bajerowi 11 metryk dla Żydów. W obecności ks. Juliana Groblickiego wysłał Bajera w wigilię Bożego Narodzenia 1942 r. do obozu młodzieżowego w Podgórzu celem przeprowadze-nia spowiedzi. Wśród wychowanków byli tam także i Żydzi. Biskup przemyski Franciszek Barda mimo początkowej krytyki Żydów, kiedy ci po wejściu Rosjan zajęli kurie na mieszkanie, zwracał się do kleru o pomoc dla nich. Biskup łucki A. Szelażek popierał kolportaż „Protesu” Z. Kossak Szczuckiej, upominający się o pomoc dla Żydów. Arcybiskup łaciński lwowski Eugeniusz Baziak (1949–1962) był w kontakcie z organizacjami żydowskimi, podobnie jak jego sufragan bp Bolesław Twardowski. W relacji Franciszka, portiera rezydencji abpa Twardowskiego, żydowska rodzina profesora wydziału medycyny dra Elmera, to jest jego żona i dwoje dzieci w wieku ok. 10 i 15 lat zamieszkali na niskim parterze po prawej stronie obok kuchni. Przez szereg miesięcy nie wychodzili do miasta. Sprawy w mieście załatwiali im znajomi. Dr Elmer leczył abpa E. Baziaka chorego na cukrzycę. Mały Janusz Elmer chodził co dzień po mleko do domu dozorczyń przy ul. Teatyńskiej 5, choć miał wybitny semicki wygląd. 8 VIII 1943 r. gdy mały Elmer poszedł po mleko, do dozorczyń weszli gestapowcy. Kazali dziecku prowadzić się do domu. Prof. Elmer miał dokumenty na „Teodorowicz”. Ormiańskie nazwisko zdawało się dawać jaką taką rękojmię bezpieczeństwa. Profesor Elmer nie wytrzymał jednak nerwowo i zaczął uciekać. Goniący go i strzelający Niemiec dopadł go w przedsionku kościoła św. Kazimierza – sióstr szarytek. Rodzinę prof. Elmera zabrali Niemcy.

O pomoc apelował wobec duchownych abp A. Szlagowski wikari-usz kapitulny w Warszawie oraz bp częstochowski T. Kubina ze swymi sufraganami. W Łomży bp S. Łukomski, jego sufragan T. Zakrzewski oraz wikariusz generalny bpa lubelskiego ks. Z. Surdacki kontaktowali się z organizacjami żydowskimi za pomocą sióstr zakonnych. Biskup sandomierski J. K. Lorek za interwencję na rzecz Żydów w getcie i pomoc materialną dla nich uzyskał po wojnie specjalne wyrazy podziękowania. W końcu 1942 r. ogłoszono za-kazy niemieckie chrztu Żydów. Administrator apostolski w Tar-

nowie bp E. Komar przeciwstawił się temu żądaniu a także poleceniu zwołania zjazdu duchownych w tej sprawie. Zwracał uwagę duchownym, by pomagali Żydom.

Wyjątkowa sytuacja istniała w Wilnie. W tym mieście, gdzie Polacy byli narażeni od wieków na dziejowe konflikty, panowało charakterystyczne uwrażliwienie na nieszczęście bliźnich. Wielu duchownych okazało tu pomoc wobec Żydom. Zebrane relacje dokumentują pomoc okazaną Żydom przez następujących księży: proboszcz parafii św. Teresy Ostrobramskiej – ks. Andrzej Gdowski uratował m. in. poetę Hermana Adlera, ks. Witold Szymczukiewicz – proboszcz parafii Rukojnie, według relacji ks. Joachima Lemke z 5 VI 1973 r. ukrywał w podziemiach kościelnych Żydów. Ukrywali Żydów także: ks. Jan Bielewicz – proboszcz w Wornianach, wikariusz ks. Jan Sielewicz, Hipolit Hruściel, ks. Władysław Kaszczyk – proboszcz z Werenowa, ks. Józef Obrenski – wikariusz w Turgielach, ks. prob. Hilary Daniłowicz z Mickun, ks. Paweł Czesław – proboszcz z Naczy, ks. prob. Piotr Bruński, salezjanin Władysław Dorabiała w Domu dziecka w Supraślu, salezjanin z Supraśla Julian Zawadzki. Na probostwie ukrywali Żydów: ks. proboszcz Aleksander Harusewicz na plebani w Rakowie a ks. Stanisław Miłkowski na plebani w Nowej Wilejce. Pewien czas ukrywał się w Nowej Wilejce o. Daniel Rufeisen jako zakrystianin. Ks. Stanisław Miłkowski pomagał Żydom w Nowej Wilejce w Domu Ludowym. Żydzi nazywali go „ojcem”. Ks. Romuald Świrkowski – proboszcz w parafii pw. Św. Ducha udzielał schronienia Żydom. Wydany przez ukrywających się został aresztowany w styczniu 1942 r., 5 V 1942 rozstrzelany na Ponarach. Ks. Mieczysław Akrejć (1884–1942) wstawiał się za Żydami. Zmarł na widok rozstrzeliwanych Żydów koło plebanii w Braślawiu w 1942 r. Ks. Bolesław Gramsz (ur. 1904 w Drui), był u Loreatanek na Pradze, w 1941 r. będąc proboszczem w parafii Idolty w dekanacie miorskim – gotował kotły jedzenia dla Żydów, nosił je do piwnicy koło plebani. Tam też został zamordowany 8 VI 1941 r. przez własowców za pomoc niesioną Żydom. Ks. Kazimierz Grochowski, który przez pewien czas z polecenia Niemców był burmistrzem w Słonimiu, dostarczał Żydom metryk. Był więziony w Słonimiu i Baranowiczach, rozstrzelany, zginął bez wieści. Za pomoc Żydom zginęli: ks. Witold Sarosiek – proboszcz z Kundzina, jezuita Adam Stark – proboszcz w Słonimiu, ks. prałat Karol Lubianiec. O wielu innych zaginionych brak danych.

3. Projektowane biogramy do „Encyklopedii polskiej pomocy Żydom”

W 1988 r. powstał projekt wydania „*Encyklopedii polskiej pomocy Żydom*”. Jak na razie prace nad encyklopedią przerwano. W wyniku kwerendy źródłowej i literatury przedmiotu w encyklopedii przewidziano zamieszczenie życiorysów następujących duchownych zaangażowanych w pomoc niesioną na rzecz Żydów: ks. Roman Archutowski (1882–1943), ks. Julian Chróścicki (1892–1973), ks. Antoni Czarnecki (1906–), ks. Stanisław Falkowski (1916–), s. Wanda Garczyńska (niepokalanka) (1891–1954), ks. Franciszek Garncarek (1884–1943), ks. Władysław Głowacki (1902–), Ks. Marceli Godlewski (1865–1945), ks. Edward Gorczyca (1881–1914), ks. Stanisław Karuga SJ (1910–1951), ks. Paweł Iliński (unita) (1903–), bp Romuald Jałbrzykowski (1876–1955), ks. Henryk Komorowski (1908–1977), ks. Ferdynand Machay (1889–1967), ks. Stanisław Miłkowski (1881–1961), bp Karol Niemira (1883–1965), ks. Tadeusz Nowotko (1912–1985), ks. Aleksander Plater Zyberk (1899–1980), ks. Jan Poddębniak (1907–), ks. Seweryn Popławski (1870–1944), ks. Tadeusz Puder (1908–1945), s. Janina Siostrzewitowska, dominikanka (1900–), ks. Kazimierz Słupski (1909–1980), ks. Adam Stark SJ (1907–1942), ks. Zygmunt Surdacki (1905–1941), ks. Eugeniusz Tomaszewski (1918–1978), Zygmunt Trószynski, marianin (1886–1965), Leon Więckiewicz, misjonarz (1914–1944), ks. Jan Zieja (1897–1994).

4. Pomoc katolickich duchownych Ormian w Polsce dla Żydów

W tym zakresie chcę się posłużyć tylko jedną relacją ks. mgra Kazimierza Romaszkana, którą złożył do użytku Komisji Historycznej ATK. Relacja obejmuje kilka stron maszynopisu i nosi tytuł „*Mój udział w pracy konspiracyjnej w latach 1941–42*”, na końcu „własnoręczny podpis ks. mgra Kazimierz Romaszkan”. Ks. Kazimierz Romaszkan pisał:

„Jestem kapłanem obrządku ormiańsko – katolickiego. Przed drugą wojną światową mieszkałem we Lwowie, przy ul. Ormiańskiej nr 7 i tam pracowałem przy katedrze w charakterze wikarego. W okresie okupacji niemieckiej brałem czynny udział w pracy konspiracyjnej. Moje pseudo „Beretto”. Pod tym tytułem byłem znany jako kapelan i jako znawca zagadnień ukraińskich na terenie Małopolski. Od roku 1941 wciągnąłem się do jednej tajnej organizacji, która w początkach swego istnienia nosiła nazwę Konfederacji Narodów. Głównym celem wspomnianej organizacji było nawiązanie kontaktu z sąsiednimi narodami, w szczególności znale-

zienie pokojowego rozwiązania konfliktu ukraińsko – polskiego. Konfederacja Narodów w późniejszym etapie swego rozwoju weszła w skład Armii Krajowej. Do Konfederacji Narodów należeli wówczas nawiąbitniejsi działacze polityczni i społeczni. Z czołowych ludzi terenu lwowskiego należących do Konfederacji Narodów zapamiętałem p. Petry'ego dyrektora Rozgłośni Lwowskiej, Bernarda Nusz-kowskiego i inż. Musiała.

1. Od Dowództwa organizacji otrzymałem polecenie przeprowadzenia sondażu i analizy opinii czołowych ukraińskich działaczy polityczno – społecznych w przedmiocie istniejącego konfliktu między bratnimi narodami. Po kilkumiesięcznej pracy mediacyjnej zorientowałem się dokładnie o zajętym stanowisku Ukraińców w stosunku do Polaków mieszkających na terytorium Małopolski. Rezultat mojej mediacji w formie diagnozy natychmiast przekazałem Dowództwu A.K.

2. Drugim kolejnym zadaniem powierzonym mi przez Dowództwo AK było nawiązanie kontaktu z Główną Komendą Wojsk Włoskich stacjonujących przy ul. Kopernika. Do wykonania powyższego zadania pomogła mi znajomość języka włoskiego, który opanowałem na studiach w Rzymie, jako słuchacz Uniwersytetu Gregoriańskiego. W niedługim stosunkowo czasie zawarłem znajomość z Komendantem Etapu Wojsk Włoskich, pułkownikiem dr Poluzzi, który bardzo życzliwie ustosunkował się do naszej tragicznej sytuacji, oddając wielkie zasługi na rzecz walczącego podziemia z okupantem. Dzięki przyjaźni z ustosunkowanym Włochem, nasze podziemie mogło niejednokrotnie zaopatrzyć się w broń i potrzebną amunicję. Wspomniany pułkownik Poluzzi oddawał naszej organizacji jeszcze o wiele ważniejsze usługi, mianowicie od czasu do czasu przekazywał na jego ręce różne meldunki i raporty otrzymane od Dowództwa AK. Ten, jadąc do Rzymu oddawał powierzone materiały p. drowi Pape', ówczesnemu ambasadorowi Rzeczypospolitej przy Watykanie. Ambasador mając autentyczne dowody różnych form gwałtu, terroru, rozstrzeliwań i deportacji dokonywanych systematycznie na bezbronnej ludności polskiej, z urzędu informował o tym opinię, wzywając wszystkich ludzi do walki z barbarzyństwem i niesłychanym bezprawiem XX wieku.

3. W latach okupacji prowadziłem akcję ratowania Żydów od śmierci i gestapo. Różnych form używałem w wypełnianiu humanitarnego obowiązku, jak wydawanie metryk chrztu z parafii Katedry Ormiańskiej, zaświadczeń mówiących o aryjskim pochodzeniu. Starałem się umożliwić ukrywanie Żydów w mieszkaniach znajomych lub krewnych, a gdy się nie udawało zagwarantować bezpieczeństwa na miejscu, wówczas wysyłałiśmy tych ludzi na prowincję.

cję zaopatrując ich w odpowiednie dokumenty. W tej wzniosłej akcji bardzo wielką rolę odegrał ordynariusz archidiecezji lwowsko – ormiańskiej ks. infułat Kajetanowicz, który wszystkim swoim podwładnym kapłanom wydał tajne rozporządzenie niesienia pomocy zagrożonej ludności polskiej i żydowskiej. Takie stanowisko dostojnika Kościoła Ormiańsko – katolickiego we Lwowie musiało znaleźć swój wyraz nienawiści okupanta w stosunku do dostojnego hierarchy. W roku 1942 ks. infułat Kajetanowicz został aresztowany przez gestapo, był męczony i katowany. Dzięki interwencji różnych wybitnych osobistości oraz wielkiego okupu został zwolniony z więzienia, ukrył się w klasztorze oo. Franciszkanów, gdzie pozostał do kapitulacji Trzeciej Rzeszy. Pamiętam wielu Żydów, którzy dzięki naszej pomocy ocalili. Wymienię tylko kilku: Scharfowa – Kahane, mieszkająca obecnie w Izraelu, jej córka Nina, lekarz chorób płucnych, mieszkająca we Wrocławiu, przy ul. Starczej. We Wiedniu znajduje się Ewa Łaska (Feirbach) mieszkająca przy swojej ciotce Zimmermanowej. W Warszawie mieszka dr Emil Wartanowicz (Rosenberg) oraz jego siostra z córką. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że uratowanych jest o wiele więcej, lecz brak kontaktu z nimi uniemożliwia podanie ich nazwisk i adresów.

Ks. infułat Kajetanowicz kilka razy interweniował u metropolity Szeptyckiego w sprawie wołyńskich mordów dokonywanych na Polakach. Niestety metropolita Szeptycki mimo najszczerzej chęci i wielkiego swego autorytetu nie zdołał powstrzymać rozszalałych, zbrodniczych i niskich instynktów szowinistów ukraińskich. Od roku 1940 pracował bardzo ofiarnie dla Polaków – uchodźców ks. Stanisław Łaski, obrządku ormiańskiego, były wikary przy parafii w Łyścu woj. stanisławowskie. Swoją charytatywną pracę prowadził pod opieką nuncjatury papieskiej przy rządzie węgierskim, został zdemaskowany przez gestapo, aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego, w którym zginął. Podzielił los setek tysięcy więźniów, którzy przechodząc przez piekło obozowe odeszli raz na zawsze z tego świata. Możemy powołać się na autentycznego świadka ks. Stanisława Krzyworączkę, saletyna, który przez jakiś czas pracował razem z ks. Łaskim na Węgrzech. Dowództwo AK bardzo często korzystało z mego mieszkania we Lwowie, przy ul. Ormiańskiej nr 7. Bardzo ważne narady i decyzje podejmowano w cieniu prastarej katedry ormiańskiej, w murach której zakuty jest niezłomny duch wierności dla naszej Ojczyzny ze strony tych, którzy jako przybysze gościnnie zostali przyjęci przez szlachetnych Królów i wielkoduszny naród polski w wieku XII – tym”.

DIE KATHOLISCHE PRIESTER MIT DER HILFE FÜR JUDEN IM ZWEITEN WELTKRIEG

Zusammenfassung

Auf dem Beispiel der Rettung einer jüdischen Ärztin zeigt der Verfasser die alle Schwierigkeiten und Möglichkeiten der Hilfe für Juden auf dem Gebiet des GG. Auf Grund der eigenen Quellenforschung und bisherigen Publikationen versucht der Verfasser die Erfolge der katholischen Priester und Ordensleuten bei der Hilfe für Juden darzustellen. Zum Schluss berichtet er über das bis heute nicht bekannte Beispiel der Rettung der Juden von der Seite des armenischen Klerus im Lemberg.